WIARUS POLSKI.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“, z dwutygodnikiem społecznym p. t.: „Głos górników i hutników“, oraz pisemkiem literackiem p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 74 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod nr. 138, na stronie 408

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rzędka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza, otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenia z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wykazuje się.

Nr. 138. **Bochum, sobota, 16 listopada 1901.** Rok 11.

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17 na dole — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Mowa niemiecka na polskich zebraniach.

Pod powyższym nagłówkiem rozpisuje się „Rhein. Westf. Ztg.“ o znanym zakazie policyi w Baukau, odsłaniając przytem swe polakożerczo-masońsko hakatystyczne oblicze. Pisze ona pomiędzy innemi tak: „Jesteśmy uradowani, że znów jeden z urzędów policyjnych spróbował zaczepić stanowisko najwyższego urzędu administracyjnego i oczekujemy z natężeniem, czy najwyższy sąd znów rozstrzygnie na korzyść wrogich państwu Polaków, czy też swe dotychczasowe pojmowanie zmieni i stanie na jednem stanowisku z prawnemi zapatrywaniami rządu i życzeniami całego ludu niemieckiego.“

A więc „blatt“ polakożerczy pochwala policyę, że przekroczyła prawo. Czyż Polacy dla tego, że trzymają się swej narodowości, są wrogami państwa? Nie wierzymy też, aby cały lud niemiecki tak nisko już upadł, jak „Rhein.-Westf. Ztg.“, iżby miał pragnąć krzywdy cudzej, pogwałcenia praw Polakom przysługujących.

W końcu żąda „Rhein. Westf. Ztg.“, aby w razie, gdyby najwyższy sąd administracyjny nie miał się przychylić do zdania profesora Zorna (zażartego hakatysty), że wtedy należałoby zmienić prawo, tak, ażeby na wszystkich zebraniach, na których sprawy publiczne mają być omawiane, tylko używanie języka niemieckiego było dozwolone.

Zdaje się, że polakożercy coraz liczniej piątą klepkę zaczynają gubić. Kto głośniej krzyczy: Wytępić, ogłodzić, zniemczyć Polaków, ten u nich większym patryotą. Nienawiść ku wszystkiemu, co polskie, podała rękę pysze, która wrogom naszym coraz więcej rozum zaćmiewa. Niechże wymyślają coraz nowe prześladowania, lecz niech też pewni będą, że Polacy nigdy bronić nie przestaną swych praw do języka ojczystego.

Jak każdą krzywdę ludzką Bóg karze, tak i krzywdy, wyrządzane Polakom, nie pozostaną bez zapłaty. Ramię sprawiedliwości Boskiej dosięgnie i tych, którzy dziś targają się na najświętsze prawa nasze, prawa do zachowania wiary i języka Ojców.

W końcu zaznaczamy, że „Rhein. Westf. Ztg.“ podając pierwszą wiadomość o zakazie mówienia po polsku na zebraniu w Baukau, dopuściła się znów kłamstwa twierdząc, iż na zebraniu chciano się rozwodzić o ustanowieniu narodowo-polskich kapłanów, oraz że w zameldowaniu wiecu wyraźnie to zaznaczono. Dla tego — jak twierdzi „Rhein.-Westf. Ztg“ — miało zebranie charakter polityczny, na którem omawiano sprawy publiczne.

Tymczasem, jak z leżącego przed nami poświadczenia policyi się przekonywamy, wyraźnie tam jest zaznaczone, iż zebranie zwołane zostało w celu założenia polskiego towarzystwa śpiewu. Wiemy dawno, że gdy chodzi o Polaków, wtedy „Rh.-Westf. Ztg.“ niechętnie trzyma się prawdy.

Weitmar. Dnia 3 listopada po poł. o godz. 4 odbyło się tu zebranie, na którem było przy licznem udziale Rodaków założone kółko śpiewackie „Echo“. Do zarządu zostali wybrani pp.: Józef Dopierała prezesem, Jan Wawrzyniak zast., Jan Dębski sekretarzem, Jan Zaręba zast., Andrzej Gręda kasyerem, Michał Wawrzyniak zast., Franciszek Dębski i Stanisław Wawrzynak radnymi, Michał Cierliczka bibliotekarzem, Franciszek Ławniczak zast. Kółko śpiewackie liczy 34 członków. Założenia kółka wszyscy pragnęli, a więc dalej Rodacy, przybywajcie na zebrania Kółka śpiewackiego „Echo“ i dajcie się zapisać na członków, bo czem nas więcej będzie, tem więcej zdziałać będziemy mogli. I wy szan. Rodaczki namawiajcie swoich mężów do Kółka śpiewu, abyśmy nasz śpiew kościelny i ludowy wspólnie pielęgnować mogli. Cześć polskiej pieśni!

Z Ameryki. Nowy kościół katolicki polski w Chicago. Obecnie już wykończony kościół św. Jadwigi stanął na rogu ulic Webster i Hoyne ave w Chicago. Wewnątrz kościoła pomieści się 1600 osób, a nadto są dwie wielkie galerye, z których górna przeznaczona jest dla chóru. U wejścia troje wielkich drzwi prowadzi z portyku do obszernego przedsionka. Po każdej stronie przedsionka znajduje się wieża, w której wygodne schody prowadzą do galeryi.

Przecudne jest wnętrze kościoła. Sklepienie w łukach podtrzymują granitowe kolumny z prześlicznie rzeźbionemi korynckiemi u szczytu kapitelami. Ponad nawą wznosi się kwadratowa kopuła, nie wiele wyższa od reszty sklepienia. Nawa 104 stóp szeroka ma dwa wielkie wejścia.

Boczne ołtarze stoją w framugach, a główny ołtarz znajduje się w sankturayum, ponad którem wznosi się sklepienie w kształcie połowy kopuły. Wielkość sanktuaryum wynosi 35×40 stóp, a światło otrzymuje z okien u góry.

Podłoga w audytoryum ma spadek 12 cali ku kratkom.

Poświęcenie kamienia węgielnego tego kościoła odbyło się z nadzwyczajną uroczystością w niedzielę, dnia 18 czerwca 1899 roku. Ceremonii tej dopełnił J. E. ks. Arcybiskup Feehan, a kazanie wygłosił Wiel. ks. Eug. Sedlaczek.

27 października br. poświęcił kościół ks. biskup Muldoon.

Koledzy!

Zapadł na Was wyrok.

I, jak w procesie samym własnej sprawy i sprawy ogółu polskiej młodzieży broniliście z powagą i godnością, gardząc poniżającą pokorą, tak wyrok, skazujący Was na dłuższą kaźń, przyjęliście z pogodnem obliczem, z pokojem, z dumą.

Nie hymny pochwalcze, nie szumne owacye, lecz — wśród wzniosłej uroczystej ciszy — serdeczny, braterski uścisk: oto wyraz naszej wdzięczności, oto odpowiedź nasza na wyrok.

Nie hymny pochwalcze, nie szumne owacye, bo spełnieniem obowiązku nie okupuje się korony męczeńskiej...

Wszak znamy się! Wszak rozumiemy się! To też w chwili, gdy przed obliczem całego Narodu godnymi okazaliście się przedstawicielami polskiej młodzieży, my młodsi Wam od chodzącym do cel więziennych uroczyście przyrzekamy, jak dotąd, tak i nadal z Wami tworzyć jedno ciało jednym ożywione duchem!

Wam całem sercem oddani

Wasi

Koledzy z Wrocławia.

Co piszą gazety o procesie akademików w Poznaniu?

„Kuryer Pozn.“ pisze o procesie między innemi:

„Nie damy się Niemcom, nie założymy rąk, nie rozpaczymy o naszych siłach i właśnie dla tego nigdy do nas nie znajdą przystępu głupie i niebezpieczne mrzonki spiskowe.

„O nie. Tej wygody i przyjemności Niemcom nie sprawimy. Nasza obrona przeciw nim legalna, jawna, publiczna. Rozgrywa się ona o każdą markę pieniędzy, o każdą piędź polskiej ziemi, o każdego klienta w przemyśle i handlu, o wzbudzanie wszędzie oświaty narodowej, o budzenie śpiących lub drzemiących pod względem samowiedzy politycznej. A jeżeli tu i owdzie argusowe oczy, tropiące nas wszędzie, wyłapią poszczególne jakieś zbyt krewkie lub nieostróżne zdanie, jakiś frazes lub świstek papieru z którego potem niesłychane wyciągają wnioski, to my właśnie z błahości tych tak zwanych spraw stanu, poznajemy całą niemoc naszych wrogów w sprowadzeniu nas na zgubne tory.“

„Orędownik“ pisze:

„Nikt się tak wysokiej kary nie spodziewał. Było to rozczarowanie, ale nie niespodzianka.

„Cały proces jednak przyniósł rozczarowanie władzom pruskim, które tyle krzyku z jego powodu narobiły. Nie wyszło nic na jaw, coby już dawno znanem nie było, na to też obrońcy główny nacisk kładli.

„Z postępowania władz pruskich wnosić trzeba było, że podziemna robota zatrzęsła podwalinami państwa, a z procesu wydało się, że kilkudziesięciu młodzieńców zjeżdżało się na kongresy, żeby wygłaszać mniej lub więcej zapalne mowy oraz pracowało nad sobą i według swego uznania także dla społeczeństwa, do którego należeli. Śmiało rzec można, że góra się zatrzęsła i mysz porodziła“.

„Wielkopolanin“ pisze o osądzonych:

„Cierpią, lecz cierpią za najszczytniejsze ideały — a to im będzie pociechą.

Cierpią, że ducha swego i innych podnosili.

Były chwile, że i w tych sędziach pruskich mogła powstać mimowolna chęć zejścia z estrady i podania tej dzielnej młodzieży ręki i powiedzenia im: Zacznymi jesteście ludźmi! Były chwile, że i w prokuratoryi i w sędziach mogła powstać myśl wypowiedzenia słów: „Zazdrościmy rodzicom polskim, że takich mają synów!“

Zasądzono ich, lecz ta kara nie hańbi!“

W „Dzien. Pozn.“ czytamy:

„Cześć oddaje tej młodzieży całe społeczeństwo, a z wyrozumieniem pełnem, żałuje tylko, że przy swych dążeniach wyższego polotu, nie potrafiła młodzież ta zachować należytej ostrożności, którąby ją uchroniła od czczych pozorów, wyzyskanych formalnie i literalnie przeciwko niej w celach zastraszania ogółu surową karą.

„To był cel, do którego zmierzało oskarżenie, rzekomo przedstawiając zarazem względność swą wielką. Wedle systemu politycznego

mogło było ono, zdaniem swem, wytoczyć na wet skargę i proces o zdradę stanu, skoro miało przekonanie, że ostatecznie chodziło młodzieży o „oderwanie prowincyi od państwa“.

„O! czemuż nie wytoczono takiej skargi, bo wtedy młodzież nasza byłaby musiała wyjść całą i wolną, a teraz przy tak zachwalanej względności, skazano ją, już mniejsza, że na tygodnie i miesiące więzienia, ale następstwa ponosić będzie musiała takie, jakby skazaną była rzeczywiście za zdradę stanu“.

Przyszłe wybory na G. Śląsku.

Pod powyższym nagłówkiem ogłosiły cztery polskie gazety z Górnego Ślązka odezwę, w której wyjaśniają swe zapatrywania na przyszłe wybory.

Dla informacyi naszych czytelników podajemy poniżej krótkie streszczenie owego oświadczenia.

Chociaż do wyborów — piszą polskie gazety z G. Ślązka — jeszcze przeszło półtora roku, gazety polskie i niemieckie już od dość dawnego czasu zajmują się sprawą wyborów na Górnym Ślązku. Mianowicie gazety polskie poza granicami Ślązka biorą się do tej sprawy pilnie i gorąco, czem dają do poznania, jak żywo ich sprawa współbraci na G. Ślązku obchodzi. Nic dziwnego! Obecny wielki ucisk wszystkich Polaków w Prusach, dokuczanie na każdym kroku, ograniczanie praw i swobody obywatelskiej, wielka i wytrwała agitacya hakatystów przeciwko wszystkiemu, co polskie, sprawia, że Polacy na Ślązku, czy w Poznańskiem, w Prusach Zachodnich czy Warmii, czy nawet w Westfalii, widząc, że nieprzyjaciele przykładają niejako siekierę do korzenia całego narodu polskiego w Prusach, zaczynają się kupić i mówić: Jeden wspólny nieprzyjaciel, więc niech będzie jedna wspólna obrona!

Ztąd pochodzi, że Polacy z poza granic Ślązka okazują ochotę, aby spieszyć Ślązkowi z radą i pomocą bratnią przy nadchodzących wyborach.

Dopóki głosy gazet polskich były tylko radami, gazety polskie na Ślązku nie miały powodu się odzywać, skoro jednak zabrano się z poza Ślązka do czynnej agitacyi, obowiązek nakazuje nam otwarcie zdanie nasze wypowiedzieć.

„Praca“ głosi, że narodowe odrodzenie G. Śl. jest czynem dokonanym a więc lud tamtejszy powinien wybierać posłów polskich.

Jeżeliby to było prawdą, czytamy w tej rozprawie, to czynna agitacya "Pracy“ na Ślązku byłaby zupełnie zbyteczną, bo odrodzony G. Ślązk“ oczywiście sam postąpiłby przy wyborach tak, jakby mu to "odrodzenie“ wskazywało. Zarazem byłoby to dowodem, że lekceważona przez "Pracę“ długoletnia praca gazet śląskich nie była bez wartości i skutku, skoro się z niej "odrodzenie“ wykluło.

Ale wyznać trzeba, że tak nie jest, i narodowe odrodzenie G. Ślązka nie jest wcale faktem dokonanym.

Jest wprawdzie zastęp narodowo odrodzonych Ślązaków, ale wybory zależą od rzeszy ludu, zwłaszcza, gdy chodzi o „zerwanie z przeszłością i wkroczenie na nowe tory“. Hasło „Pracy“ zatem uważają gazety polskie tamże za niewłaściwe a jeżeli „Praca“ będzie trzymała się ich — „przyczyni się do rozłamu społeczeństwa, wniesie zamieszanie, osłabi jednolite działać nie wobec silnych przeciwników“. A siła ruchu ludowego na Ślązku tkwiła w tem, że gazety szczególnie przy wyborach były zgodne co do celu i sposobów czynności publicznej.

„Praca“ żąda jedynie od posła programu narodowego a tymczasem w dzisiejszych czasach ścisku zarobkowego i skłócenia interesów ekonomicznych jest koniecznością, aby kandydat miał także jasny program ekonomiczny i i społeczny. „Jam Polak“ może powiedzieć pierwszy lepszy, bo to łatwo, ale to nie dość na posła. Między Polakami są ludzie rozmaitych poglądów.

„Praca“ radzi, aby we wszystkich okręgach bez wyjątku stanęli kandydaci polscy tj. tacy, którzy się do centrum nie przyłączą. Żądanie to rozbiłoby się na Ślązku o brak ludzi.

Na taką politykę, jaką „Praca“ G. Ślązkowi zaleca, gazety polskie na G. Ślązku się nie zgadzają i „Praca“ znajdzie nas na wszystkich swoich drogach czynnej agitacyi wszędzie na posterunku“.

A gazety polskie na Ślązku co myślą o przyszłych wyborach?

Przedewszystkiem sądzą, że przy przyszłych wyborach nie może chodzić o to, dla jakiej partyi lud polski na G. Ślązku posłów wybierać ma, ponieważ przy obecnym stanie rzeczy na G. Ślązku uważamy za konieczność, aby G. Ślązk pozostał przy partyi centrowej jak dotąd.

Naprzód ze względów politycznych, bo, „dobro sprawy katolickiej wymaga“, aby Górnoślązacy pozostali przy centrum. Niemniej przemawia za tem wzgląd na sprawę polską wogóle. Gdyby polscy katolicy odłączyli się tam od niemieckich, „nieprzyjaciele Polaków nie tylko na Ślązku, ale w całych Niemczech, widząc nas opuszczonych i samych, nie znaliby żadnego hamulca w uciskaniu i nękaniu każdego objawu polskości“.

Powtóre powinien G. Ślązk trzymać się centrum ze względów taktycznych, bo wpływ duchowieństwa tam jest przemożnym a księża wszyscy są centrowcami.

Co będzie za 1 i pół roku, gdy wybory nadejdą — nie da się przewidzieć i na to weksla politycznego wystawić nie można, ale gdyby wybory były za miesiąc, jak postąpiliby sobie „Górnoślązacy?“

Niezadowolenie z centrum istnieje, ale centrum jest takie jakie, sobie sami wyborcy z własnej woli wybiorą. Takich posłów ma lud na Ślązku, jakich sobie sam do Berlina wysełą. „Główną zatem rzeczą są posłowie. A więc sprawa przyszłych wyborów na Ślązku nie jest sprawą partyi tylko sprawą osób. Nie o to będzie chodziło, aby centrum rozbić i wygnać ze Ślązka, ale o to, jakich ludzi obrać posłami do centrum.

„Gdyby wybory były już przed drzwiami, dalibyśmy wyborcom taką radę: Kto z dotychczasowych posłów nie pilnował dobra wyborców, albo kto wbrew woli i życzeniu wyborców mówił i działał, tego nie obierajcie. Kto spełnił swój obowiązek, ten wart, aby dalej posłował. Gdy będzie chodziło o postawienie nowego kandydata w okręgu z polską ludnością zalecamy wam wybrać takiego, który jest jednej wiary i jednej narodowości z wami i do którego macie zaufanie, że ani jednej ani drugiej nie zdradzi, ani jej się nie wyprze. Robotnicy powinni wybrać posłem robotnika światłego i dzielnego“.

Gdyby jednak miało się gdzie zdarzyć oczywiste pogwałcenie woli wyborców, t. j., gdyby centrum nie zgodziło się na stawienie Polaka kandydata, wtedy — obiecuje dokument — gazety polskie oddadzą się na usługi ludu i gotowe będą stoczyć walkę o prawa ludu.

Wybory mogą, źle pokierowane, przynieść szkodę ludowi. Nie są one też tak bardzo ważne, bo:

„Głównym warunkiem lepszej przyszłości ludu naszego nie są wybory, lecz ciągła, nieustająca, rozumna praca codzienna na wszystkich polach publicznego życia, która rozgłosu unika, wrzawy nie czyni, ale organizując wielkie zastępy ludu, posuwa je naprzód w oświacie, dojrzałości politycznej, obywatelskiej i narodowej i w ten sposób wytwarza grunt pewny i mocny, na którym bez szwanku oprze się przyszłość ludu.

„Kuryer Pozn.“ nazwał politykę "Pracy“ polityką rozpaczy. Kto w polityce rozpacza, ten chyba stoi przed bankructwem politycznem. I taką politykę chcą nam narzucić na Górnym Ślązku!

U nas nie ma miejsca na politykę rozpaczy, i odsuwamy ją od siebie jak najdalej. Natomiast hołdujemy polityce pracy, cichej, wytrwałej pracy, która narody z upadku podnosi.

Nie chcemy polityki pustego słowa, szumnie brzmiącego, lecz jesteśmy zwolennikami polityki, która bez słów wielu ciągle coś czyni dla dobra ludu.

Nie możemy prowadzić polityki uczucia, lecz uważamy politykę statecznego rozumu dla dobra współbraci za warunek jego lepszej przyszłości.

Pod oświadczeniem, które powyżej w streszczeniu podaliśmy, znajdują się następujące podpisy:

Redakcya „Katolika“ i „Dziennika Ślązkiego“: Adam Napieralski. Paweł Dombek. Józef Siemianowski. Tadeusz Palacz. Redakcya „Gazety Opolskiej“: Bronisław Koraszewski. Redakcya „Nowin Raciborskich“: Dyonizy Kowalski.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Kościerzyna. Po spaleniu gmachu seminaryjnego mają seminarzyści zamieszkać w mieście. Ci, którym wszystkie rzeczy się spaliły, otrzymali urlop do 15 bm. Pierwsza i druga klasa pomieści się w progimnazyum i w miejskiej szkole; dla trzeciej klasy jeszcze lokalu nie najęto. Pożar w seminaryum nauczycielskiem powstał nie w sypialni, jak początkowo pisano, lecz w auli przez eksplozyę lampy, przez co najprzód organy się zapaliły. Z głównego budynku pierwsze i drugie piętro zupełnie, parter częściowo zniszczony; skrzydła boczne z mieszkaniami nauczycieli tylko mocno uszkodzone. Szkoda wynosi pół miliona marek. Rzecz miała się tak. W dniu pożaru o godz. 5 po poł. grał jeden z seminarzystów dla ćwiczenia na organach. Nagle spadła lampa petrolejowa ze ściany na głowę grającego i zraniła go a uderzywszy o pedał, eksplodowała. Jeden z seminarzystów zagasił płomienie a sługa seminaryjny starł ścierką miejsce, gdzie petroleum się rozlało. Nie spostrzeżono, że palące się petroleum przez szczeliny dostało się we wnętrze organ. Aulę opuszczono i drzwi zamknięto. Między 6 i 7 godz. wieczorem zauważono w mieście, że dym przychodzi ze strony seminaryum. Ale dopiero o god. 8 mej zabrano się do gaszenia pożaru.

Sztum. Z złamanym dyszlem rozbiegły się konie proboszcza z Pestlina, pozostawiając wóz z woźnica, który odniósł tylko lekkie obrażenia. Koni nie można było tego dnia sprowadzić napowrót do domu.

Swiętalipka. W dzień Zaduszek poświęcony tu został nowy cmentarz umarłych. Graniczy on ze starym cmentarzem, który już został zamknięty.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Poznań. „Dziennik Pozn.“ pisze: Donoszą nam, że policya zabrała w zeszłym tygodniu 2 dzieci robotnicy Weroniki Zdradzieckiej z Jeżyc i wysłała je w świat, gdzie, nie wiadomo. 3-letniego Stefana na wezwanie policyi musiała matka zanieść na dyrekcyę policyi, tam go jej odebrano, matkę z biura wydalono, a chłopca natychmiast policyant zabrał z sobą na dworzec. Po 6-letniego Antosia przyszedł policyant pod nieobecność matki i gwałtem opierającego się chłopca zabrał, grożąc mu, że go weźmie na sznurek. Stało się to wszystko wprawdzie na mocy wyroku sądowego, ale proboszcz miejscowy, ks. Kolasiński, poświadcza, że matka wedle sił starała się o dzieci i prowadzi moralne życie. Gdy szła za robotą do pobliskiego Edwardowa, opiekowały się dziećmi sąsiadka i 13 letnia córka Zdradzińskiej. Podobno mają jej zabrać 15 letniego syna Józefa. Matka wypłakuje, że jej uprawadzono dzieci, i że nie ma o nich najmniejszej wiadomości, gdzie się znajdują, czy przynajmniej w katolickim i polskim domu. Zajście to mocno przypomina madziarskie stosunki.

Kiszkowo. Ks. proboszcz Gałecki opuszcza Słowno i przenosi się do Padzamcza, a ks. proboszcz Radoński z Podzamcza obejmuje beneficyum w Sławnie.

Piła. Przy zakładaniu fundamentu pod katolicką szkołę we wsi S. natrafiono na grób, w którym było 20 szkieletów ludzkich. Niektóre czaszki były jeszcze pokryte włosami. Domyślają się, że grób ten pochodzi z czasów, kiedy Francuzi tędy przechodzili.

Sroda. Miasto nasze liczy obecnie 5869 dusz. 1 to 5015 katolików, 652 lutrów, 192 żydów i 10 baptystów.

Rataje W poniedziałek wieczorem i we wtorek rano czerwieniło się tu doskonale W poniedziałek bowiem wybuchł ogień na dziedzińcu gospodarza p. A. Osieckiego. Spaliła się stodoła napełniona tegorocznem żniwem. We wtorek zaś paliła się stodoła i chlew gospodarza p. A. Rotha i całe zabudowanie gospodarskie i mieszkalne p. Jana Schneidera. Straż ogniowa miejscowa i okoliczna jako też

pomoc artylerzystów do ratunku odkomenderowanych ogień ograniczyła. Przyczyna pożaru podpalenie.

* Ze Śląska czyli Starej Polski.

Opole. Ks. proboszcz Myśliwiec mianowany został dziekanem dekanatu opolskiego.

Zabrze. Na łóżku w lazarecie ślub wziął kowal Młodek. Dzień przed naznaczonym w kościele ślubem spotkało Młodka w kopalni nieszczęście i musiano go odstawić do lazaretu. Nie chcąc sprawy ślubu przewlec, prosił księdza o połączenie go węzłem małżeńskiem chociaż na łożu boleści.

Król. Huta. O agitatorze socyalistycznym Haasem, donoszą gazety niemieckie, że w dniu 30 bm. będzie stawał przed sądem przysięgłych w Bytomiu o krzywoprzysięstwo.

Jedłownik. Nowo założone Towarzystwo św. Barbary w Jedłowniku odegrało 11 go bm. w niedzielę teatr polski. Pomagali nam w urządzeniu teatru amatorzy z Pszowa.

Gliwice. W sobotę przed południem pociąg osobowy przejechał zwrotnikarza Dzierżona. Koła pociągu przeszły nieszczęśliwemu przez piersi tak, że śmierć nastąpiła na miejscu. Nieboszczyk pozostawia żonę i dwoje dzieci.

Rozbark. Przed mniej więcej 16 laty znikła bez śladu 3 letnia córeczka robotnika O. w Rozbarku. Gdy wszelkie poszukiwania za dzieckiem okazały się bez skutku, rodzice uważali ją za dawno zmarłą. Niemałe przeto było ich zdziwienie, gdy tymi dniami otrzymali z Orleanu we Francyi list z doniesieniem, że dziecko zabrała w owym czasie wędrowna trupa linoskoków. Obecnie dorosła dziewczyna jest najlepszą z sił w całej trupie i wkrótce wychodzi za mąż za syna dyrektora cyrku, który z latami na wędrownym cyrku dorobił się znacznego majątku.

Ze świata.

Berlin. Pierwsze posiedzenie parlamentu niemieckiego odbędzie się dnia 26-go bm. o godz. 2-giej po południu.

Warszawa. Pisma peryodyczne polskie wychodzące po za granicą państwa rosyjskiego zwolnione zostały od opłaty cła, któremu na mocy uchwały rady państwa, a wskutek podań warszawskich firm drukarskich, podlegają obecnie książki polskie. Skutkiem powyższej decyzyi ministra skarbu główny zarząd poczt odwoła w tych dniach swoje rozporządzenie okólnikowe z dnia 19 września, mocą którego pisma polskie zagraniczne, przesyłane pod banderolą (opaską), były od pewnego czasu zwracane za granicę. Takież zawiadomienie otrzyma zarząd międzynarodowego związku pocztowego.

Wiedeń. Ślub arcyksiężniczki Elżbiety Maryi z ks. Ottonem Windischgrätzem odbędzie się w sobotę dnia 25 stycznia 1902 roku w Hetzendorf. Akt zaślubin odbędzie się w ścisłem kółku rodzinnem.

Obecnymi będą tylko najbliżsi krewni młodej pary. Po ślubie nastąpi obiad u matki arcyksiężniczki, hrabiny Lonyay. Natomiast na jeden lub dwa dni przed ślubem odbędzie się na cześć młodej pary obiad u cesarza w Schönbrunnie.

Na Filipinach obecnie znajduje się 40 tysięcy żołnierzy amerykańskich. Przy brzegach wysp krąży 28 amerykańskich okrętów wojennych. Wydatki, poniesione dotąd przez Stany Zjednoczone na stłumienie powstania, które, jak można wnosić z najnowszych wiadomości, może lada chwila na nowo wybuchnąć z większą zaciętością, równają się olbrzymiej sumie od 60 do 80 milionów funtów szterlingów, czyli blizko 1000 milionów złr.

Hiszpania. Biskup z Oviedo w mowie swej wygłoszonej w senacie zarzuca ministrowi spraw wewnętrznych ateizm i uzasadnia potrzebę zachowania Kościołowi katolickiemu w Hiszpanii dotychczasowych przywilejów. Minister odpowiada, że rząd, wydając dekret przeciw kongregacyom, rzekomo dobrą kierował się wolą. Biskup z Walencyi oświadcza, że duchowieństwo katolickie jest patryotycznem. Biskup z Tortos powiada, że Jezus Chrystus wysłał apostołów, aby głosili ewangielię wszystkim ludom i nie pytali się o pozwolenie cesarzów i królów. Po przemowie arcybiskupa sewilskiego konserwatyści uczynili wniosek, aby był utrzymany nadal dotychczasowy stosunek państwa do Kościoła. Prezes gabinetu oświadcza się przeciw wnioskowi.

Wojna angielsko - transwalska. Pogłoski o bliskiem zawarciu pokoju z burami krążą w Anglii. Z Londynu piszą, że pobyt dr. Leydsa w Berlinie i uwaga lorda Salisbury'ego, że nie może powiedzieć wszystkiego, co wie, dały powód do pogłosek, że myślą o złożeniu broni.

Z różnych stron.

Buer. W kopalni „Graf Bismark“ zostali zasypani górnicy Rosiński i Szarlewski.

Holsterhausen. Zona pewnego górnika zastrzeliła podczas kłótni swego sąsiada.

Gelsenkirchen. W czwartek zachorowało tu na tyfus 6 osób.

Byfang. W kopalni „Steingatt“ został zasypany dozórca Pieper.

Straszna burza szalała nad wszystkiemi wybrzeżami angielskiemi. Skutkiem rozbicia okrętów wielu ludzi postradało życie.

Pożar ugaszony winem. W Kalifornii w okolicy Raygt szerzył się niedawno pożar lasów i zagrażał pewnej winotłoczni. Ludność pospieszyła na ratunek, lecz wkrótce zabrakło wody. Wtedy dyrektor fabryki kazał napełnić sikawki winem, pod działaniem którego pożar z zadziwiającą szybkością został ugaszony. Przyczyną tego zjawiska było to, że wino było jeszcze bardzo młode i znajdowało się w stanie fermentacyi i w skutek tego zawierało w sobie dużo kwasu węglanego. Fakt ten raz jeszcze stwierdza, jak dzielnym przeciwogniowym środkiem jest kwas węglany.

O „zde“. Z Ołomuńca donoszą: Wydarzył się tu niezwykły wypadek przy dodatkowem kontrolnem zebraniu rezerwowych oficerów. Między innymi przybył na zebranie rezerwowy lekarz-asystent dr. Ostadal, pracujący w miejskim szpitalu czeskim. Kiedy odczytywano nazwiska obecnych, dr. Ostadal nasamprzód zupełnie się nie zgłaszał, dopiero kiedy wywołano go z kolei do oddania dokumentów, odpowiedział na wymienienie nazwiska słowem „zde“. Kapitan prowadzący kontrolę, chciał widocznie uniknąć drażliwego stawiania kwestyi i wywołał nazwisko dr. Ostadala powtórnie, otrzymał jednak odpowiedź znowu „zde“. Na to zapytał się kapitan dr. Ostala, dla czego nie zgłasza się po niemiecku. Ostadal odpowiedział, że jest wolnym obywatelem, Czechem, przepisy wojskowe nic a nic go nie obchodzą i nikt mu nie może zabronić przemawiania w języku ojczystym. Na to kapitan wydał rozkaz aresztowania go. Sprawa ta budzi w mieście sensacyę.

Pożyteczne wiadomości.

Ważny wyrok wydał trybunał sądowy dla zebrań w niedzielę i święta. Policya wydała rozporządzenie, że podczas trwania nabożeństwa nie wolno urządzać zebrań nawet w zamkniętych lokalach. Najwyższy sąd administracyjny zatwierdził to. Natomiast kamergerycht wydał wyrok, że policya nie ma prawa zakazywać zebrań publicznych, odbywających się w czasie odprawiania nabożeństwa w niedzielę, bo to ogranicza nieprawnie swobodę zebrań zastrzeżoną konstytucyą pruską.

Nie jest rzeczą policyi, pilnować tego, żeby ludzie do kościoła chodzili, to jest rzecz Kościoła. Policya ma obowiązek dopilnować tego, żeby nabożeństwo zewnątrz kościoła nie było przez hałasy i zbiegowiska zakłócone; nie może zaś policya przeszkadzać zebranym na wiecu, dla tego, że nie poszli do kościoła na nabożeństwo. Gdyby na takim wiecu, nawet w pobliżu kościoła urządzonym, powstały hałasy z przeszkodą dla nabożeństwa, może tylko wezwać do spokoju, w danym razie rozwiązać zebranie z powodu hałasów, ale samego zebrania nie może zakazywać.

Donoszą o tem gazety niemieckie.

Towarzystwo św. Józefa w Osterfeld

obchodzi w niedzielę dnia 17 listopada **6 rocznicę** swego istnienia, na którą szan. Towarzystwa, które zaproszenia odebrały serdecznie zapraszamy. Od godziny 2 do 3 przyjmowanie obcych towarzystw. O godz 4 pochód do kościoła na polskie nabożeństwo z chorągwiami Po nabożeństwie pochód na salę p. Tredelkampa. O godzinie 5 rozpoczęcie zabawy pieśnią i mową pawitalną, potem śpiewy i deklamacye członków tow., a w końcu będzie przedstawienie amatorskie p. t: „Ida z Togenburga". — Wstępne dla członków wszystkich tow. 25 fen., dla nieczłonków 50 fen., niewiasty mają wstęp wolny. Nasi członkowie, którzy zalegają ze składką miesięczną więcej jak 3 miesiące płacą wstępne jak nieczłonkowie. O liczny udział w zabawie uprasza się szan Towarzystwa oraz wszystkich Rodaków i Rodaczki zamieszkałych w Osterfeld i okolicy

Zarząd.

Koło śpiewu „Fiołek" w Rauxel

obchodzi w niedzielę dnia 17 listopada **drugą rocznicę** istnienie swego. połączoną z koncertem, śpiewami czterogłosowemi, przedstawieniem teatralnem i tańcami, na sali oberzysty pana Kettlinga w Habinghorst, na którą wszystkich Rodaków najuprzejmiej się zaprasza. Karty wstępne można nabyć u golarza p. Talarczyka u oberzystów pp. Richtera i Kettlinga i u hzłonków towarzystwa śpiewu Karty wstępu tylko przed zabawą nabywać można, gdyż podczas zabawy nie będą sprzedawane. Początek zabawy o godz. 4 po południu.

Zarząd

Baczność Polacy w Borbeck i okolicy!

Niniejszem pozwalamy sobie donieść szanownym Rodakom w okolicy Borbeck, iż w niedzielę dnia 17 listopada o godz 6 wieczorem na sali p. Gross-Franz Egebrechta, ul. Donnerstr. nr 92 odbędzie się przedstawienie amatorskie. Wstępne dla członków towarzystw polskich 30 fen., dla nieczłonków przed czasem 50 fen., a przy kasie 75 fen. Niewiasty mają wstęp wolny.

Komitet:

Jan Nowak. Jan Gołębecki Michał Roszak. Wiktor Gimzicki.

Towarzystwo św. Macieja w Holsterhausen

donosi swym członkom, iż w niedzielę dnia 17 listopada odbędzie się **walne zebranie** po południu o godzinie 1/24, na którem będzie obór nowego zarządu, zatem uprasza się członków, aby się jak najliczniej stawili. Członkowie, którzy zalegają ze składką miesięczną więcej jak 3 miesiące nie mają prawa do głosowania, jeżeli swych składek przed czasem nie zapłacą Tak samo, ktoby się chciał do naszego towarzystwa dać zapisać, winien się przed rozpoczęciem stawić. — Zarząd zaprasza się pół godziny prędzej O liczne przybycie członków i gości uprasza

St. Marciniak, przewodn.
Holsterhausen, p. Wanne, Mittelstr. 8 b.

Towarzystwo św. Barbary w Dellwig.

Dnia 17 listopada obchodzi towarzystwo na **4-tą rocznicę** swego istninnia na sali p. Grote-Egelbrecht, przy ul. Donnerstr., 5 minut od stacyi kolejowej Dellwig, przy torze kolei elektrycznej Borbeck-Oberhausen. Towarzystwa które zaproszenia otrzymały i te, które dla braku adresów zaproszeń nie odebrały mile zapraszamy z chorągwiami. — Program uroczystości: 1) Od godz. 1/22 do 3 przyjmowanie towarzystw. 2) O godz. wpół do 4 wymarsz do kościoła na polskie nabożeństwo. 3) Po nabożeństwie pochód na salę gdzie się odbędzie zabawa połączona z śpiewem, deklamacyami itd. Wieczorem odegrany zostanie teatr. Wstępne dla członków 30 fen., dla nieczłonków przed czasem 50 fen., a przy kasie 75 fen. Przypomina się członkom naszego tow., którzy 3 miesiące zalegają ze składkami miesięcznemi, aby je uregulowali, gdyż w przeciwnym razie będą płacić wstępne jak nieczłonkowie. O jak najliczniejszy udział członków oraz Rodaków z Borbeck i Dellwig upraszamy najuprzejmiej.

W imieniu tow.: Józef Kędziora, przewodn.

Towarzystwo św. Walentego w Hörde

donosi wszystkim członkom oraz Rodakom zamieszkałym w Hörde, że dnia 17 listopada urządzamy **jesienną zabawę** połączoną z teatrem i tańcem. Członkowie naszego tow. mają wstęp wolny, nieczłonkowie płacą na całą zabawę 1 markę. Początek zabawy rozpocznie się o godzinie 5 a o godz. 6 rozpocznie się teatr „Błogosławieństwo Matki" Jestto bardzo piękna sztuczka, która tu u nas jeszcze nie była graną Prosimy szanownych członków, i wszystkich Rodaków z Hörde i okolicy, ażeby nas swą obecnością zaszczycić raczyli. O jak najliczniejszy udział mile prosi

Zarząd

Tow. św. Stanisława K. w Katernbergu

donosi swym członkom i Rodakom zamieszkałym w Katernberg i okolicy iż nasze towarzystwo obchodzić będzie w niedzielę dnia 17 bm uroczystość swego Patrona. Porządek uroczystości: Rano o godz. 10 suma z kazaniem polskiem. Po południu o godz. 4 zabawa na sali p. Linnhöfera. 1) Pieśń wstępna „Nowa Jutrzenko", 2) przywitanie członków i gości przez ks Nachtsheina, 3) deklamacye, 4) śpiew Koła „Wanda". 5) o godz. 6 przedstawienie amatorskie pod tyt. „Ida hrabina z Toggenburgu", 6) mowa pożegnalna przez przewodniczącego Mamy nadzieję, iż nas szan. członkowie i Rodacy swą obecnością zaszczycić raczą. Członkowie naszego tow. zmuszeni posiadać karty wstępu niepłatne oraz ich żony. Nieczłonkowie przed czasem płacą 50 fen, a przy kasie 75 fen. Wdowy po zmarłych członkach mają także wstęp wolny. Goście mile widziani.

Zarząd

Towarzystwo św. Marcina w Krayu

donosi swym członkom, iż obór nowego zarządu odbędzie się w niedzielę dnia 24 listopada punktualnie o godz. 4 po południu na sali p. Denter. O jak najliczniejszy udział uprzejmie prosi

Zarząd.

Koło śpiewu „Sobieski" w Herten.

Przyszłe zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 17-go listopada o godz. 3 po południu na sali pana Agaciaka, a potem lekcya śpiewu O liczny udział uprasza

Zarząd.

Towarzystwo św. Stanisława w Herne.

W niedzielę dnia 17 listopada o godz. 4 po południu odbędzie się zwyczajne zebranie na sali zwykłych posiedzeń u p. Nussbauma, ul. Bahnhofstr. Uprasza się wszystkich członków, aby się jak najliczniej zebrali, ponieważ mamy wiele do obradowania, najpierw wedle wsparcia chorych, ponieważ mamy wiele rozchodu a mało dochodu, a więc kasa z tego powodu tak podupadła, że jesteśmy zmuszeni podstawić nowy fundament. Będą obrady także w sprawie nadchodzącej gwiazdki. Uprasza się tych członków, który mają książki z biblioteki, aby je na przyszłe zebranie przynieśli, ażeby nowy bibliotekarz czytelnię mógł do porządku przyprowadzić. O liczny i punktualny udział w zebraniu uprasza się — Goście mile widziani.

Zarząd.

Koło śpiewu „Halka" w Castrop

donosi swym członkom, iż w niedzielę dnia 17 listopada będzie lekcya śpiewu po południu o godz. 1. Zaraz potem o godz. 3 jest posiedzenie miesięczne Liczny udział jest pożądany. — Goście mile widziani. — Członkowie. którzy mają chęć Koło śpiewu w Rauxel odwiedzić w dzień ich rocznicy, winni ze sobą oznaki zabrać

Cześć polskiej pieśni!

Zarząd

Towarzystwo św. Stanisława K. w Boyer

donosi swym członkom, że bierzemy udział w niedzielę dnia 17 listopada w dwóch uroczystościach towarzyskich i to w uroczystości Tow. św. Barbary w Bottropie i Tow. św. Barbary w Dellwig Uprasza się tych członków. którzy biorą udział w uroczystości Tow. św. Barbary w Dellwig żeby się raczyli zgromadzić o godz. 1 3/4 na sali posiedzeń w czapkach i oznakach tow., chorażai pół godziny prędzej Na rocznicę Tow. św. Barbary w Bottropie niech każdy idzie z kościoła wprost na salę. O liczny udział w obu uroczystościach prosi

Zarząd.

Tow. św. Barbary w Hamborn

donosi swym członkom, iż zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 17 listopada po poł. o godzinie 4 na sali zwykłych posiedzeń Jak najliczniejszy udział członków w zebraniu pożądany, gdyż przyjdą ważne sprawy pod obrady. — Goście mile widziani.

Zarząd.

Koło śpiewu „Jedność" w Hamborn.

Lekcya śpiewu odbędzie się w niedzielę dnia 17 listopada o godz 1/22 na sali pana Buschmanna. O punktualne przybycie członków się uprasza. Goście mile widziani. — Cześć polskiej pieśni. —

Zarząd.

Tow. pol.-katol. „Ognisko" w Mülheim n. R.

donosi swym członkom i wszystkim Rodakom i Rodaczkom w Mülheim i okolicy, iż w niedzielę dnia 24 listopada odbędzie się **wieczorek**, a poprzednio po południu o godz. 4 **polskie nabożeństwo** w kościele św. Klemensa, na które zapraszamy szan. członków i Rodaków oraz Rodaczki. O jak najliczniejszy udział w wieczorku także prosimy. Wieczorek będzie w lokalu posiedzeń towarzystwa przy ul. Unter-Wallstr. 10. O liczne przybywanie członków oraz zarządu na posiedzenia uprasza się.

Zarząd

Towarzystwo „Jedność" w Bruckhausen

donosi swym członkom, iż przyszłe **walne zebranie** odbędzie się w niedzielę dnia 17 listopada o godz. 4 po południu na sali posiedzeń. Na porządku dziennym sprawozdanie z rocznicy i obór nowego zarządu. Wszystkich członków towarzystwa naszego i także wszystkich życzliwych towarzystwu mile zaprasza

Zarząd.

Kastrop.

Zebranie wydziału Tow. gimnastycznego „Sokół" odbędzie się w niedzielę, dnia 17 bm. o godz. 12 w południe w lokalu p Besenrotha w Kastropie.

Przewodniczący.

W dzień ślubu

zasyłamy szan członkom

p. Michałowi Krolikowi

i jego narzeczonej

p. Balb. Piątkównie

jak najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego, oraz królestwa niebieskiego, a w końcu wykrzykujemy po trzykroć: Młoda para niech żyje!

Zarząd Tow. św. Barbary w Herten.

Towarzystwo św. Aloizego w Kottenburg.

Posiedzenie odbędzie się w niedzielę dnia 17 listopada po południu o godz 3. Ponieważ mamy ważne sprawy do załatwienia, zatem liczny udział pożądany.

Zarząd.

Koło śpiewu Cecylia w Herne.

Lekcya śpiewu odbędzie się w przyszłą niedzielę dnia 17 t m o godz. 11 przed poł. Po lekcyi zebranie. O liczne i punktualne stawienie się upraszam. Goście mile widziani

St. Lemański, przewodniczący.

Tow. śś. Piotra i Pawła w Bruckhausen.

W niedzielę dnia 17 listopada rb. o godz 4 po poł. odbędzie się nadzwyczajne zebranie na sali zwykłych posiedzeń Uprasza się członków o liczne przybycie, gdyż są bardzo ważne sprawy do załatwienia.

W. Strzelczyk, sekretarz.

Bractwo Różańcowe Polek w Wattenscheid

donosi swym Siostrom iż w niedzielę dnia 17 listopada o godz. pół 3 odbędzie się miesięczne zgromadzenie, na którem odbędzie się zmiana tajemnic i obór nowej przełożonej. Po zgromadzeniu Różaniec św. w kościele. O jaknajliczniejszy udział w zgromadzeniu uprasza

Przełożona.

Baczność Polacy w Ober-Styrum!

Rodakom w Ober-Styrum, Mülheim nad Rubrą i okolicy donosimy, iż w przyszłą niedzielę dnia **17 listopada** o godz. 4 po południu odbędzie się w sali pana Wolberga, przy ul. Mülheimer Str. 93 w Oberstyrum

zebranie w celu założenia polsko-katol. towarzystwa.

O liczny udział w powyższem zebraniu uprasza

Komitet:

Antoni Idziaszek. Jan Robakowski Stanisław Precz Antoni Wal Wojciech Tylkowski.

Szanownym członkom

p. Janowi Jankowskiemu

i jego narzeczonej

pannie Apolonii Nowaczykównie

w dzień ślubu 16 listopada, oraz

panu Juliuszowi Kraszonowi

i jego narzeczonej

pannie Magdalenie Morawiecównie

w dzień ślubu 19 listopada)

życzymy zdrowia, szczęścia, wszelkiego dobrego i błogosławieństwa Bożego. Młode pary niech żyją! niech żyją! niech żyją!

Tow. polskie „Jutrzenka" w Obermarxloh.

Wiec polski w Sodingen-Börnig

odbędzie się dnia **17 listopada** w lokalu p. Teodora Nöthe w Börnig, nie daleko kopalni „Mont-Cenis" szyb I. przy głównym trakcie prowadzącym z Herne przez Sodingen do Kastrop. O liczny udział Rodaków z Sodingen-Börnig i okolicy uprasza się, bo będzie omawiana sprawa opieki duchownej, sprawy górnicze itd. **Początek o godz. 4 po poł.**

„Związek Polaków".

Wiec polski w Linden

odbędzie się w niedzielę **dnia 17 listopada** o godz. 4 po południu u p B. Schillera w Linden-Ruhr, przy ul. Königstr. nr. 61, pomiędzy kościołem katolickim i ewangielickim, przystanek elektrycznej kolei przy aptece. O liczny udział Rodaków z Linden, Dahlhausen i całej okolicy uprasza się

„Związek Polaków".

Kalendarze na rok 1902.

Kalendarz Maryański. Cena 60 f., z przesyłką 70 fen.

Swięta Rodzina. Kalendarz dla rodzin chrześciańskich. Cena 50 fen., z przes. 60 fen.

Przyjaciel Rodziny. Kalendarz ludowy. Cena 30 fen., z przes. 40 fen.

Tomasza à Kempis

O naśladowaniu Chrystusa.

Cena 1 markę, z przesyłką 1,20 mr.

Adres: „Wiarus Polski", Bochum

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego" w Bochum.

WIARUS POLSKI.

Nr. 138. **Bochum, sobota, 16 listopada 1901.** Rok 11.

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Numer dodatkowy.

Grześ niepiśmienny.

(Ciąg dalszy).

Grześ ani na chwilę nie wątpił, że to serce dla niego i zabrał je, jak swoje. Dopiero Petrysia wyprowadziła go z błędu. Gdy zobaczyła, jak on z tem sercem nosił się wszędzie, zrobiła duże oczy i spytała zdziwiona:

— A cóż to Marcinek darował ci?

— Co miał darować? Marynka mi dała.

— To dziw. Bo przecie ona mi mówiła, że je da Marcinkowi.

Grześ zamarszczył czoło.

— A za cóżby ona jemu dawała — czy on jej brat albo swat.

— Ty także ani brat, ani swat.

— Ale ona moja. Jak dorośniemy, to się pobierzemy. Tak uradzili starzy.

— Ale Marynka inaczej mówi.

— A jakże ona mówi?

— Że gdyby był taki piękny jak Marcinek, toby poszła za ciebie i to chyba wtedy, gdyby Marcinek z inną się ożenił.

Słowa te małej siostry, która je powtarzała bezwiednie, jak sroczka, ugryzły w samo serca Grzesia. Chodził cały dzień chmurny i nadąsany, a wieczorem wziął książki, kajety, pióra i wrzucił to wszystko w ogień i powiedział ojcu, że się więcej uczyć nie będzie i że Marcinka nie chce na oczy widzieć.

Minęło lat pięć, czy sześć od tego czasu. Grześ wyrósł na prawdziwego parobka, latał za Marynką po muzykach, po odpustach, umizgając się, hulając, nie robiąc sobie nic z tego, że tam kiedyś na Marcinka słodkie oczy rzucała. Marcinka wzięli do wojska, dwa lata przeszło nie pokazał się już we wsi i dziewczyna nigdy o nim nie wspominała. Co z oczu, to i z myśli. Tak przynajmniej tłumaczył sobie Grześ.

Jemu także przyszedł czas stawać do wojska; ale tatuś jak zaczęli chodzić za nim, tak powiedziano, że niezdatny i puszczono do domu. Na drugi rok ta sama historya się powtórzyła. Starzy więc uradzili między sobą, że jak w trzecim roku uda się wykupić Grzesia od wojska, to się młodych pożeni — niby jego i Marynkę. Ale na trzeci rok jakoś coś się pozmieniało i uznano Grzesia za zdatnego. Jak niepyszny musiał iść w rekruty; ostrzygli, ubrali w mundur i odkomenderowali do pułku, gdzieś aż na Węgry.

Oj byłoż płaczu i lamentu w domu. Marynka jak Marynka — tarła oczy fartuchem, więcej dla zwyczaju, jak z żalu. Ale matka Grzesia — widziało się, że się rozpłynie we łzach. Całą gromadą odprowadzili wojaka do stacyi, zkąd miał jechać na Węgry. Było tam jeszcze paru takich świeżo ostrzyżonych kamratów, co mieli z nim razem jechać za jednym biletem i kapral Niemiec z nimi.

Kiedy pierwszy raz zadzwoniono i kapral zakomenderował: marsz, Wojciechowa zaczęła płakać tak strasznie, jakby ją zarzynano, Wojciechowi, choć chciał udawać spokojnego, łzy z oczu ciekły, jak przez dziurawe sito, a twarz krzywiła się z żałości. Marynka tylko nie płakała, bo wstyd ją było wobec tylu ludzi; udawała wesołą i podając na pożegnanie rękę Grzesiowi, powiedziała mu: — no bywaj zdrów — a pisz!"

Powiedziała to tak sobie, bo nieraz tego rodzaju pożegnania obiły się jej o uszy. Grzesiowi jednak utkwiły te słowa w pamięci, szczególnie to ostatnie: a pisz!

To się rozumie, że pisać będzie musiał, bo jakżeby inaczej dał im znać o sobie; ale jak tu pisać gdy się nie umie? Przyszło mu na myśl, że może który z towarzyszy wyuczy go tej trudnej sztuki. Przecie to znowu nie tak wielka rzecz. Pomęczy się miesiąc, dwa, a koniec końców nauczy się choć tyle, żeby list od ojców przeczytać i kilka słów bodaj odpisać na niego.

Pokazało się jednak, że żaden z jego towarzyszy czytać ani pisać nie umiał. Jeden wprawdzie przechwalał się, że umie czytać z drukowanego; ale jak zaczął im czytać jakieś ogłoszenie na stacyi kolei, jak zaczął dukać, stękać, tak nikt jego, ani on sam siebie nie zrozumiał. A cóż dopiero z pisanego.

Grzesia desperacya brała, co to będzie, gdy wlezie między samych Niemców i Węgrów a tu list przyjdzie od rodziny, może i od Marynki a on ani rusz nie będzie mógł przeczytać.

W pułku akurat nie było żadnego piśmiennego Polaka, wszyscy albo Niemcy albo Węgrzy i Słowacy. Trzeba było na gwałt napisać coś do rodziny o sobie, a nie było komu napisać. Mówiono mu wprawdzie, że o parę wsi od miejsca, gdzie stali, jest jakiś kapral piśmienny z Galicyi; ale Grześ nie miał śmiałości do kaprala i z dnia na dzień odkładał zamiar udania się do niego. Kapral — myślał sobie — to może nie zechce pisać rekrutowi albo może będzie chciał dużo za swoją fatygę. Gdy jednak upłynęło parę miesięcy, nie podobna było dłużej odkładać pisania i Grześ, korzystając z wolnych chwil, udał się do onej wsi, w której ów kapral przebywał. Przybywszy tam, zaczął się dowiadywać o owego kaprala, gdzie mieszka i jak się nazywa. Wskazano mu dom za kościołem i powiedziano: idźcie tam i pytajcie się o kaprala Marcina Dudzika.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z różnych stron.

We Węgrzech panuje dotkliwy brak roboty. Statystyczny urząd w Peszcie donosi, że liczba robotników w zakładach mechanicznych zmniejszyła się z 10 do półtora tysiąca, w zakładach zaś budowy wagonów z 8 do 3 tysięcy. Fabryka budowy maszyn firmy Ganz i Spółka zmniejszyła liczbę robotników z 15 tysięcy do 6. Fabryka zaś, która dostarcza lokomotyw królewskim drogom żelaznym, uwolniła pięć tysięcy robotników, i tak dalej. Płaca robotników zmniejszoną została z 5 koron do 3, a nawet mniej. Robotnicy, którzy do Węgier przyjeżdżali z zagranicy tłumami, wszyscy obecnie wracają do domu, miejscowi zaś emigrują do Ameryki. Przesilenie można także zauważyć w Czechach i w Austryi Dolnej, gdzie liczba robotników bardzo się zmniejsza, szczególniej we fabrykach żelaza.

Dwaj bracia — Escelencya i parobek. Duński minister oświaty Christensen ma brata, który w północnym Szlezwiku jest parobkiem. Escelencya i parobek pochodzą z rodziny, która żyła w skromnych stosunkach. Starszy z braci poświęcił się stanowi nauczycielskiemu i stanął później na czele administracyi szkolnej i kościelnej w Danii. Młodszy został robotnikiem wiejskim.

Nędza w Londynie. Władze szkólne w Londynie zbadały, że przeszło 30000 dzieci, uczęszczających do szkół ludowych, przychodzi do szkoły na czczo, a zadto nie jada nigdy nic ciepłego na obiad. Aby tej nędzy zapobiedz, założyły władze szkólne kantyny szkólne, w których dzieci będą mogły dostawać bezpłatnie ciepłą strawę.

Najstarszem pismem na świecie jest dziennik chiński „Kin Pan", wychodzący w Pekinie dłużej, niż tysiąc lat.

Założony w IX wieku, „Kin Pan" wychodził jako miesięcznik aż do roku 1361. W tym czasie zamieniony został na tygodnik. W 1800 roku „Kin Pan" zamieniony został na pismo codzienne, a dziś ma trzy wydania dziennie: rano na złotym papierze, w południe na popielatym, a wieczorem na błękitnym.

Obrus z włosów. Kościół St. Frideswide w Londynie otrzymał od jednej ze swoich parafianek utkany z włosów obrus na ołtarz. Na środek składają się włosy czarne, białe, blond i kształtowate, cały szlak zaś zrobiony jest z włosów rudych, a wszystkie są bardzo sztucznie dobrane i ułożone. Obrus ma 3 metry długości i 1,10 m. szerokości; specyalista, wyrabiający różne przedmioty z włosów, pracował nad nim 10 lat i otrzymał 2200 f. st. wynagrodzenia.

W dzień modlitwy (ewangielicki „Busstag") 20 bm. zakazane są wszelkie publiczne zabawy oraz śpiewy i deklamacye, widowiska, teatralne przedstawienia i koncerta, z wyjątkiem muzyki kościelnej. Dzień przed tem są także zakazane tańcujące zabawy publiczne i bale. Zakazy te odnoszą się także do tych prywatnych zabaw, które i w zwyczajne niedziele i święta nie są dozwolone.

Rozmaitości.

Ile kosztuje jeden żołnierz? W sejmie norwegskim obliczył to przy obradach nad budżetem poseł Brandt. Według jego obrachunku każdy żołnierz norwegski kosztuje rocznie 247 mr., w Austro-Węgrzech zaś każdy żołnierz kosztuje rocznie 244 mr., w Niemczech 236 mr., we Francyi 196 mr., w Danii 191 mr., w Rosyi 185 mr., we Włoszech 166 mr., w Szwecyi 150 mr., w Rumunii 135 mr.

Przeciwko szczurom wielką wojnę rozpoczęło miasto Szpandawa, gdzie szczury rozpleniły się w sposób zastraszający. Magistrat miasta płaci po 5 fen., za każdego zabitego szczura, dotychczas jednak otrzymał niewielkie rezultaty z powodu trudności w łowieniu mądrych gryzoniów. Najgorliwiej polowaniem na nie zajmuje się dla pozyskania nagrody dziatwa miejska w rowach fortecznych, gdzie szczury znajdują się najobficiej.

Kradzież znaczków pocztowych. Do gmachu pocztowego w Chicago wtargnęli złodzieje i skradli marki pocztowe wartości 76069 dolarów. Kradzież spełnioną została z niesłychaną zręcznością i śmiałością. Złoczyńcy zrobili podkop pod gmachem, przewiercili stalową podłogę pokoju, w którym się znajdowały zapasy marek, i przez ten otwór dostali się do wnętrza. Ponieważ skradzione marki stanowiły olbrzymi stos papieru, przeto złodzieje nie mogli go zabrać inaczej, jak na wozie, który, według wszelkiego prawdopodobieństwa, czekał u wylotu podkopu. Wykonanie tego ostatniego wykazuje, że złodzieje zamierzali początkowo spustoszyć pokój kasowy, gdzie znajdowały się znaczne sumy pieniężne i zapasy marek, wartości kilkuset tysięcy dolarów. Do wykonania zamiaru mieli widocznie wiele czasu, — samo przewiercenie podłogi stalowej, mającej cal grubości, wymagało kilku dni i niesłychanej cierpliwości; musieli wywiercić 97 dziur by módz wyłamać płytę dość dużą, aby utworzył się otwór, przez który mógłby się przedostać człowiek. Niepojętem tylko wydaje się, jak można było dokonać tego wszystkiego w gmachu, w którym od wczesnego ranka do późnej nocy pełno jest ludzi.

Z zapomnianej kolonii polskiej. Z Adamówki inaczej Adampolem zwanej osady polskiej, założonej w Turcyi jeszcze w r. 1855 przez ks. Czartoryskiego, wpłynęło do Wydziału krajowego we Lwowie oryginalne podanie o ułatwienie nauk we Lwowie lub w Krakowie, synowi tamtejszego wójta, Ludwika Biskupskiego, któryby następnie mógł objąć w Adamówce posadę nauczyciela w tamtejszej szkole i uratował w ten sposób dzieci kolonistów od wynarodowienia. Pismo wójta, dziwnie szczere i proste, pełne wykroczeń przeciw stylowi i pisowni, czyta się z prawdziwem rozrzewnieniem.

Za inseraty i reklamy redakcya wobec publiczności nie odpowiada

Kalendarz „Katolika“ na r. 1902

zawiera następujące dłuższe i krótsze **powieści i opowiadania: Bitwa pod Grunwaldem,** opis wyjęty z sławnej powieści „Krzyżacy“ przez największego powieściopisarza polskiego Henryka Sienkiewicza; **W chacie Burskiej,** opowiadanie z wojny Anglików z Burami, bardzo zajmujące a przedstawiające grozę wojny, jeszcze się toczącej; **Męczennik za wiarę,** powieść podług prawdziwego zdarzenia, opisujący losy młodego chłopca żydowskiego, który z miłości dla wiary Chrystusowej, z ręki okrutnika ojca swego śmierć poniósł; **Trzy Siostry, Przedłużenie życia z powodu różańca świętego, Co to jest bieda,** zabawna powieść o królewiczu, szukającym biedy po świecie i co mu się przy tem zdarzyło, **Nagroda za szlachetny uczynek, Ratunek za ratunek, Nawrócenie w ostatniej godzinie, Dowcipy polskiego chłopa,** bardzo ucieszna historya, **Cudowne uleczenie choroby, Jakie życie, taka śmierć, Na łożu śmierci, Pomoc w czasie głodu, Pies, jakich mało,** śmieszna historyjka obrazkowa, **Przygoda Michałka z byczkiem, Żandarm i łazęga.**

Kalendarz zawiera oprócz tego następujące wiersze: Wiersz na Nowy Rok, Do bociana, Powitanie, Brzoza Gryżyńska, Dziewczę polskie, Zródło świętego Gangolfa.

Lubownicy śpiewu znajdą w kalendarzu **cztery piosnki z nutami.**

Z dalszej treści kalendarza przytaczamy: Dziwne zwyczaje różnych narodów co do koszlawienia ciała ludzkiego, Prześladowanie chrześcian w Chinach, Jak król polski Władysław IV. opiekował się ludem, Ciekawość u zwierząt, Historya dzwonu. **Każdemu jak najwięcej pożytku przyniesie artykuł w kalendarzu pod tytułem: Co każdy o prawie wiedzieć powinien.**

Przeszło **70 pięknych obrazków** większych i mniejszych zdobi kalendarz, a między nimi w wielkości kalendarza: Z Bitwy pod Grunwaldem 1) Śmierć wielkiego mistrza Krzyżackiego, 2) Książę Witold uderza na Krzyżaków, Przed grotą Matki Boskiej w Lourdes, Król i królowa angielscy przy otwarciu parlamentu, Gwiazdo morza zmiłuj się nad nami, U lekarza dla dzieci. Nadto 6 bezpłatnych dodatków: *1) Śliczny kolorowy obraz cudownej Matki Boskiej, 2) obrazek ks. kard. Ledóchowskiego i 3) ks. kard. Puzyny, 4) kalendarz ścienny, 5) kalendarz kieszonkowy albo pugilaresowy, 6) abecadło ścienne z literami drukowanemi i pisanemi dla dzieci.*

Cena kalendarza **50 fen.,** z przesyłką **60 fen.** Odprzedającym wielki rabat.

Kto wprost do ekspedycyi „Katolika“ nadeśle 5 marek, otrzyma jedenasty **darmo**, a prócz tego jeszcze jako nagrodę książkę pod tytułem: **Święty Jan Kanty** przez ks. kan. Koszutskiego“, zawierającą 230 stron druku i kosztuje w handlu księgarskim 1 markę.

Należytość najlepiej przesyłać przekazem pocztowym (Postanweisung). Koszta przekazu wynoszą 10 fen., jeśli się posyła sumę nie większą jak 5 marek; od 5 do 100 marek wynoszą koszta przesyłki pieniędzy 20 fenygów. — **Adresować należy tak: KATOLIK, Bytom G.-S. (Beuthen O.-S.)**

Kalendarz ten nabyć można także w księgarni „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Szanownym Rodakom w **Bruchu i okolicy** donoszę jak naj uprzejmiej, iż mój

skład i warsztat szewski

przeniosłem z ul. Marienstr. do domu przy ul. **Coloniestr. 362**/6, (polska kolonia), naprzeciw sali towarzyskiej.

Polecam Szanownym Rodakom **towar roboty dobrej ręcznej i fabrycznej,** który wyprzedaję po bardzo tanich cenach. — Robię także i mam na składzie **buty do roboty** z polskiej dobrze wyprawionej skóry, za którą gwarantuję, że nie przepuszcza wody. — **Wszelkie reparacye** robię dobrze i tanio, a na życzenie zaraz.

Dziękując szanownym Rodakom za dotychczasowe poparcie, polecam się i nadal łaskawej pamięci.

Z wielkim szacunkiem

L. Kubiaczyk, mistrz szewski.

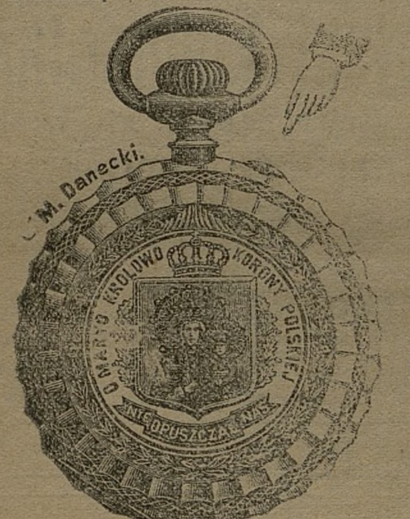
By osięgnąć obrót wielki

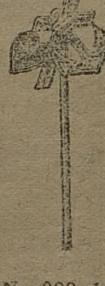
sprzedaję taniej niż niejedne fabryki.

Wszystkie moje zegarki są starannie obciągnięte i na minutę uregulowane. Za każdy zegarek daję 5 lat piśmienną gwarancyę. Obawy niema żadnej bo to coby się podobać nie miało przyjmuję z powrotem i zwracam pieniądze. Trzeba się koniecznie przekonać, a kto nie kupi, toć trudno, ten sam sobie szkodzi. Zamówienia i podziękowania codziennie nadchodzą.



Czysto złote kolczyki 8 karet. (333) stęplów, tylko 9 marek





Nr. 900. 13½ karat. złota, złoc. spodem bardzo trwała 1,25 mr.

Zegarek niklowy, kluczykowy cyl. na 6 kami	**5,50** mr
Zegarek posrebrzany cyl. na 6 kam. z 2 złocone brzeg.	**6,10** mr.
Zegarek ten sam z najlepszym werkiem	**7,75** mr
Czysto srebrny zegarek cyl. kluczykowy na 6 kam. z 2 złoconymi brzegami z dobrym werkiem	**9,00** mr
Ten sam zegarek z prima werkiem	**10,00** mr
Czysto srebrny zegarek cylyndrowy remont. na 6 kamieni z złotym brzegiem z dobrym werkiem	**10,25** mr
Ten sam z najlepszym prima werkiem	**12,00** mr

Z Matką Boską najpiękniejsze, czysto srebrne zegarki z 2 złoconymi brzegami i z najlepszymi Ia prima werkami na 10 kamieni po 10 12, 14, 16, 18, 19, 22, 25 marek **Najwspanialszy z Matką Boską zegarek** złocone litery, i najozdobniejszymi złoconymi brzegami, ciężki w srebrze i z najlepszym na 10 kamieni prima prima werkiem tylko **28** m. Zegarka tego z pewnością nikt jeszcze nie widział. Bogate cenniki blisko 500 ilustracyj na zegarki, łańcuszki, bižuterye także skrzypce, flety, klarnety i harmiki wysyłam darmo i franko

M. Danecki, Miejska Górka,
(Görchen Bez. Posen.)

Książka do nabożeństwa

śp. ks. Arcybiskupa **Dunina** wydała z nakazu i polecenia Najprzewielebniejszego Ks. Arcybiskupa Dr. Stablewskiego w nowym, znacznie pomnożonym nakładzie z uwzględnieniem licznych pieśni kościelnych

Księgarnia

J. B. Langiego w Gnieźnie.

Cena za egzemplarz oprawny w skórę z żółtym brzegiem 2.25 fen., w skórę z złotym brzegiem 3 mr., w okuciu 5 marek.

Do nabycia wprost u nakładcy lub też w każdej innej księgarni.

Dla Rodaków na obczyźnie ważna wiadomość!

Kopa łamigłówek.

zadań i pytań odnoszących się do dziejów, literatury i geografii dawnej Polski. Zestawił Józef Chociszewski.

Za dobre rozwiązanie łamigłówek wyznaczono **100 nagród,** pomiędzy któremi są np. następujące: Zegarek kieszonkowy wartości 12 marek, złoty pierścionek za 10 marek, harmonika broszki, kolczyki książki, obrazy itd. Bliższe szczegóły podane w dziełku Kopa łamigł.

Cena z przesyłką 30 fen., 2 egzempl. 50 fen., 5 egzempl. 1 mr. za co przesyłka franko. Należytość do 1 mr. przyjmuje się znaczkami pocztowemi.

Są nagrody dla dzieci i starszych osób. Rodacy za granicą będą szczególnie uwzględnieni, — Zamawiać pod adresem:

J. Chociszewski, Gniezno — Gnesen.

Schutzengel-Apotheke
Trade Mark. Registr.
des A. THIERRY in PREGRADA

Dla czego cierpimy?

mając pewny i niezawodny środek do zagojenia choćby jak najbardziej zaniedbanej rany i możność uniknienia bolesnych i niebezpiecznych operacyj przez użycie **Aptekarza A. Thierry'go tylko prawdziwej**

maści stolistnej

(Centifolien-Salbe). Pharmacop. Ed. V. Nr. 214.

Olbrzymie archiwum świadectw z wszystkich części świata.

Uprasza się uważać na **znaczek ochronny,** wypalony na słojku, gdyż tylko taki **prawdziwą maść zawiera.**

Przestrzega się przed bezwartościowem naśladownictwem i zaleca się sprowadzenie maści wprost z Pregrady. Jeden słoik kosztuje franko 2 m., dwa słoiki franko 3 m. Wysyła się za poprzedniem nadesłaniem gotówki w każdej wal. Z miejscowości, w których nie ma składu maści naszej, uprasza się zamówienia wprost przesłać: *Schutzengelapotheke und Balsamfabrik, Pregrada* per Rohitsch-Sauerbrunn. — Prospekta gratis i franko.

Baczność!

polska akuszerka
Anna Szymkowiak
poleca się Rodaczkom, a mieszka
w Herne, Wilhelmstr. 44.

Kto pragnie posiadać
książkę do nabożeństwa w pięknej i mocnej oprawie
niech sobie zapisze

„Boże bądź miłościw":

Książka „Boże bądź miłościw" zawiera bardzo piękny zbiór nabożeństw i pieśni, a kosztuje w nadzwyczaj pięknej i mocnej oprawie 3,50 mrk., 6 mrk., 7 mrk., 7,50 mrk. i 9 mrk Książkę tę przesyłamy poprzednim nadesłaniem należytości albo też za zaliczką pocztową.

Adres: **„Wiarus Polski", Bochum.**



Na bardzo łatwą odpłatę.

Ubrania dla mężczyzn.
Zakiety dla mężczyzn.
Paletoty dla mężczyzn.
Zakiety dla niewiast.
Kapesy dla niewiast.
Ubrania dla chłopców.

Każdy, kto w nowym domu kredytowym **„Zum Bergmann"** (pod górnikiem) kupi, zostanie **najzupełniej** zadowolony przez **dobry towar,** przez **tanie ceny** i przez najłatwiejsze warunki odpłaty.

Meble wszelkiego rodzaju, **pojed. sprzęty** jako też **całe urządzenia** po każdej cenie.

Własna parowa fabryka mebli, dla tego wszystko tak tanio.

Ogniska (maszyny do gotow.)

Na odpłatę otrzyma każdy bez względu na stan.

Bochum, przy ulicy Bahnhofstrasse nr. 30.
Gelsenkirchen, Bahnhofstr. 94, obok „Bahnhofhotel".

Essen, Thurmstr. 16 zupełnie przy reńskim dworcu.
Laar, Kaiserstr. 6a, przy dworcu Ruhrort.

Baczność Rodacy w Dortmundzie!

W dniu 21 i 22 listopada rb.
odbędą się

wybory do rady miejskiej,

a zatem niech każdy z was podąży do urny wyborczej, aby głos swój **tylko na Rodaka** oddać.

Naszemi kandydatami są następujący panowie:

J. Kolenda w 2 okręgu lokal p. Cleffa, Düppelstr. 19.
T. Kuszajewski w 3 okręgu lokal Turnhalle, Ostwall.
M. Dużyński, w 4 okręgu lokal Gewerbeverein Kuhstr.
L. Kaźmierczak w 5 okr. lok. p. Buka, Rheinischestr. 1.
J. Banasiak w 6 okręgu lokal p. Vogella, Münsterstr. 1.

Komitet.

Żądajcie i czytajcie

„Biblioteczkę dla Dziatwy i Młodzieży Polskiej“

Wydawnictwo ludowe imienia Adama Mickiewicza

zawierającą historyę polską, życiorysy naszych wielkich mężów, świętych polskich, powiastki moralne, legendy, baśnie, bajki wiersze i wierszyki, oraz opowiadania dla śmiechu i rozrywki.

Dotąd wyszło **6 tomików** po **10 fen.** za pojedyńczy tomik, sprzesyłką 13 fen.

Dalsze tomiki pod prasą.

Adres:
„Wiarus Polski“ Bochum,

Głos Synogarlicy

na pustyni świata tego jęczącej, to jest: duszy chrześcijańskiej rozmyślania, do Pana Boga, wiecznego oblubieńca wzdychania, w chrześciańskiej doskonałości ćwiczenia.

Cena 1 markę, z przesyłką 1 mr. 10 fen.

Ciekawe książki w nowem wydaniu.

Królowa niebios. Pobożne legendy o Matce Boskiej Cena 1 mr., z przes. 1.10 mr. — **Węglarz z Walencyi.** Od początku do końca piękna i zajmująca powiastka. Cena 80 fen., z przes. 90 fen. — **Ukryte skarby.** Ciekawa i pięknymi obrazkami przyozdobiona powiastka. Cena 30 fen. z przes. 40 fen. — **Życie człowieka grzesznego, usprawiedliwionego i uświęconego.** Nauki, rady i przykłady dla wszystkich. Z wielu obrazkami. Cena 80 fen., z przes. 90 fen. — **Młody pustelnik.** Zajmująca powieść. Cena 35 fen., z przes. 45 fen. — **Powiastki** (legendy) ku nauce, zbudowaniu i rozrywce. Cena 30 fen., z przes. 35 fen. — **Zwycięstwo cnoty.** Piękna i budująca powiastka. Cena 40 fen., z przes. 45 fen. — **Toastnik.** Zbiór przemówień, toastów, życzeń, pieśni, monologów, wierszy do deklamacyi itd. na uroczystości familijne a mianowicie na zaręczyny, wesele, chrzciny i srebrne i złote wesele. Cena 50 fen., z przes. 60 fen. — **Dziesięć żywotów** świętych służebnic. Cena 30 fen., z przes. 35 fen. — **Królewna Różyczka.** Stara baśń. Cena 25 fen., z przes. 30 fen. — **Historya o jedenastu królewiczach.** Cena 20 fen., z przes. 25 fen. — **Czemu dziad zawsze dziadem,** choć mu wszyscy dają? Cena 20 fen., z przes. 25 fen. — **Doman i Liliana.** Ciekawa historya z dawnych czasów. Cena 30 fen., z przes 35 fen — **Jonek i Niewidzialne szaty.** Ceny 20 fen., z przes. 25 fen. **Miłowid.** Historya cudowna o biednym przewoźniku. Cena 20 fen., z przes. 25 fen. — **Marzana.** Historya bardzo ładna i ciekawa Cena 30 fen., z przes. 35 fen. — **Stary Michał czarnoksiężnik.** Cena 25 fen., z przes 30 fen. — **Walek na jarmarku.** Cena 20 fen. z przes. 25 fen. — **Dla rozrywki.** Zbiór gawęd, wesołych opowiadań, powiastek, anegdot i żartów.

Adres: **„Wiarus Polski“ Bochum.**

Opłatki!

Towarzystwom polskim polecam na gwiazdkę **opłatki,** 100 sztuk 3 marki. Proszę o wczesne zamówienia, gdyż na poczcie w ostatnich dniach duże trudności z odsyłką.

Hipolit Sibilski,
Bochum, Vidumer-Str. 18,
przy ul. wiodącej do Herne.

Nowe książki.

Bawmy się! Gry na wolnem powietrzu. Cena 50 f., z przes. 60 f.

Zabawa zimą. Cena 15 fen., z przes. 20 fen.

Bądź oszczędnym. Cena 30 f., z przes. 35 fen.

Wesołe chwile. Gry i zabawy towarzyskie w domu i poza domem, oraz miłe a pouczające zatrudnienia. Cena 1,80 m., z przesyłką 2 mr.

Gry i zabawy w kółku rodzinnem. Cena 1,20 mr., z przesyłką 1,30 mr.

Gry i zabawy na wolnem powietrzu Cena 80 fen., z przes. 60 fen.

Gry towarzyskie. Cena 20 fen., z przes. 25 fen.

Gry umysłowe. Cena 25 fen, z przes. 30 fen

Miłe zatrudnienia w wolnych chwilach. Cena 50 fen, z przes. 60 fen.

Zgadnij! Zagadki, szarady, rebusy i obrazki cieniowe. Cena 30 fen, z przes. 35 fen.

Skarbczyk strzech polskich. Cena 30 fen., z przes. 35 fen.

Obrazki wzięte z życia ludu Cena 35 fen., z przes. 40 fen.

Arumugam. Powieść misyjna Cena 35 f., z przes. 40 fen.

Kłusownik. Cena 40 fen, z przesyłką 45 fen.

Beldonek. Cena 50 f, z przes 60 fen.

Królowa Jadwiga. *Władysław Jagiełło.* *Władysław Warneńczyk.* Cena 35 fen., z przes 40 f.

Wesoły czarodziej. Zbiór wesołych sztuk czarodziejskich. Cena 40 fen., z przes. 45 fen.

W dzień Zaduszny. Cena 50 fen., z przes. 60 fen.

Codzienna modlitwa przed obrazem Przen. Rodziny, z obrazkiem

Wybór poezyj Mickiewicza. Cena 30 fen., z przes. 35 fen

Obrazy przedstawiające człowiegrzesznego, usprawiedliwionego i uświęconego. Cena 1,20 mr., z przes. 1,40 mr.

Nauka o pływaniu. Cena 15 fen., z przes. 20 fen.

Od wsi do wsi. — *Od świtu do świtu.* Cena 30 fen., z przes. 35 f.

Jarmark na święty Onufry. Cena 30 fen., z przes. 35 fen.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Książki różnej treści.

Róża leśna. Cena 40 fen., z przes. 45 fen. — Toast polski wierszem i prozą, czyli zbiór mów przy uroczystościach wszelkiego rodzaju Cena 1,20 mr. z przes. 1,30 mr. — Dziwne przygody chłopa Urbana Długonosa. Cena 25 fen., z przes. 30 fen. — Jak to było pod Wiedniem. Powieść na tle dziejów ojczystych. Cena 40 fen., z przes. 45 fen. — Michno Karaś. Powieść historyczna z czasów Bolesława Chrobrego. Cena 50 fen., z przes. 55 fen. — Jaśko Cholewa. Powiastka historyczna z czasów Bolesława Smiałego. Cena 50 fen., z przes. 55 fen. — Kazimierz i Magdosia. Powieść z dziejów ojczystych z siedemnastego stulecia. Cena 40 fen., z przes. 45 fen. — Skrzydlaty wojak. Powiastka historyczna z czasów Jana Sobieskiego. Cena z przes. 45 fen. — Czasy kościuszkowskie. Cena 50 fen., z przes. 60 fen. — Marcik Nowina. Obrazek historyczny z czasów Bolesława Krzywoustego. Cena 50 fen., z przes. 60 fen. — O Czechu wojaku i o polskiej Hance. Opowieść historyczna z czazów potrzeby grunwaldzkiej za Władysława Jagiełły. Cena 50 fen., z przes. 60 fen. — Jan Płużek. Powieść z czasów Bolesława Krzywoustego. Cena 40 fen., z przes. 45 fen. — Mazepa, hetman Ukrainy. Cena 60 fen., z przes. 70 fen. — Szymek i Handzia. Obrazek z czasów naszych. Cena 60 fen., z przes. 70 fen — Strachy. Kilka ciekawych opowiadań ku nauce i rozrywce. Cena 40 fen., z przes. 50 fen. — Czarnoksiężnik Twardowski. Powieść z podań ludowych. Cena 30 fen., z przes. 35 fen. — Nagroda cnoty. Trzy powiastki: Anzelm w tatarskiej niewoli, Lekarz cudowny, Miłość Antosia do matki. Cena 60 fen., z przes. 70 f. — Mała historya Polska z obrazkami. Cena 30 f., z przes. 35 fen.

Adres: **„Wiarus Polski“ Bochum.**

Polski Elementarz

dla dzieci uczących się w szkole tylko po niemiecku.

Jestto **najlepszy** elementarz, jaki dotychczas wyszedł i dla tego powinien znajdować się w ręku każdego dziecka polskiego na obczyźnie.

Elementarz wykonany jest bardzo gustownie, ozdobiony licznymi obrazkami, a ułożony tak, że dziecko umiejące czytać po niemiecku, łatwo nauczy się po polsku.

Cena 30 fen., z przesyłką 40 fen.

Adres: **„Wiarus Polski“, Bochum.**

Scena Ludowa.

Zbiór ładnych dramacików, komedyjek, krotochwil, fraszek scenicznych, monologów, dyalogów i wierszy, stósownych na przedstawienia domowe podczas wesół, imienin, wieńców itp. uroczystości rodzinnych, oraz dla teatrów amatorskich. Ułożył i zebrał Józef Choisczewski.

Książkaej rzawiera na 240 stronach 38 komedyjek i 18 wierszy. **Cena 1 m. 60 fen.,** z przesyłką 1 m. 70 fen., z oprawą 2 m, w opięknej cze ta oprawie 2 m. 50 fen. (stósowna na podarki), z przesyłką 2 m **60** fen.

Scena Ludowa jest jakby umyślnie ułożona dla Polaków w niemieckich stronach, gdyż podaje religijne, pouczające, wesołe i łatwe do odegrania sz uki. Za pomocą tej książki można, choć jest gdziekolwiek nkilku lub kilkunastu Rodaków, odegrać raz po raz teatrzyk domowy.. Znajduje się tu także grana często sztuczka: „Ogolili go bez mydła“, a oprócz tego są umieszczone: Czcijmy księży! — Ksiądz i sierota. — Złota i srebrna siekiera. — Zdrowy ząb wyrwany, czyli: skuteczne lekarstwo na ból serca. — Pijak w trumnie. — Berek przed sądem. — Nie ma to jak bandel wódką. — Na ten weksel płaczę. — Smierć zdrajcy ojczyzny. - Czytajcie gazety polsko-katolickie itd.

Zwraca się uprzejmie uwagę, że Towarzystwom wolno grać tylko za pozwoleniem autora, którego się udziela za bardzo przystępną cenę. Pisać trzeba o pozwolenie pod adresem: **Józef Chociszewski, Gniezno** (Gnesen).

„Scena Ludowa“ jest na składzie w **Księgarni „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.** Adresować krótko: „Wiarus Polski“ Bochum.

Księgarnia „Wiarusa Polskiego“

przy ul. **Maltheserstr. 17** **Bochum,** przy ul. **Maltheserstr. 17**

poleca we wielkim wyborze

książki do nabożeństwa

w najróżniejszych oprawach,

powieści ludowe i na tle narodowem, figury Świętych Pańskich, krzyże, (pasyjki), elementarze, katechizmy, różne książeczki z obrazkami dla dzieci, pióra, atrament i t. d.

W niedziele i święta jest księgarnia otwarta od godzinny 8-mej do godziny wpół do 10-tej przed południem i od wpół do 12-tej do 2-giej po południu.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.